

Ordynaci i Trędowaci

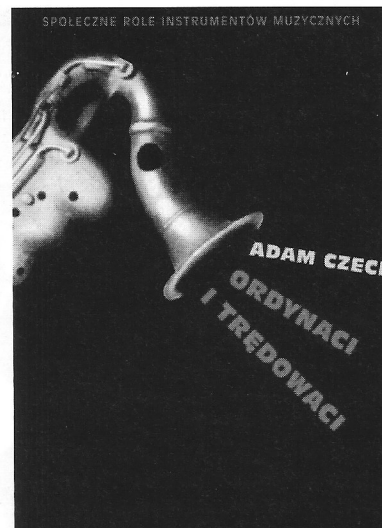
Spoleczne role instrumentów muzycznych

W Polsce jeszcze nie powstało opracowanie dotyczące instrumentów muzycznych, które wyczerpywałoby temat w pełni, a jednocześnie nie trąciło akademickim językiem. Ba, nawet jeśli spojrzymy poza nasze granice, to takich dzieł znajdzie się niewiele. Kiedy czytałem książkę Adama Czecha automatycznie nasuwały mi się porównania do pierwszego socjologicznego ujęcia instrumentów muzycznych, czyli do *The Rational and Social Foundation of Music*, autorstwa Maxa Webera. I muszę przyznać, że pod każdym względem *Ordynaci i Trędowaci* przebijają dzieło wielkiego, niemieckiego socjologa. Oczywiście można w tym przypadku powołać się na różnice dotyczące przede wszystkim wiedzy źródłowej, którą dysponowali obydwaj badacze. Jednakże Weber już za swoich czasów krytykowany był głównie za przeinaczanie faktów i naginanie ich do swej teorii.

Zupełnie przeciwnie odbieram książkę *Ordynaci i Trędowaci*. *Spoleczne role instrumentów muzycznych*, która wydaje się dziełem pełnym, uwzględniającym najistotniejsze elementy kultury muzycznej z pozycji nauk społecznych. Przede wszystkim Adam Czech wprowadza prostą i bardzo sensowną konstrukcję. Książka zostaje podzielona na trzy rozdziały, które mają bardzo zhierarchizowany układ. Zatem w pierwszych podrozdziałach, które wpisują się w rozdział pt. „Kanon”, zostaje ukazana historia i społeczna rola instrumentów „królewskich”: skrzypiec i fortepianu oraz tych „boskich”, do których należą harfa i organy. W rozdziale „Interludium” z kolei może przeczytać o wiolonczeli, altówce czy kontrabasie, które w hierarchii stoją niżej niż te wcześniej wymienione. W ten sposób autor dochodzi do najmniej szanowanych przez społeczeństwo instrumentów takich jak ban-

jo, akordeon czy gitara elektryczna. Wewnętrznie autor porządkuje historię społeczną instrumentów w sposób chronologiczny. Dzięki temu widać jak na dłoni często burzliwą historię danego instrumentu, a także konteksty kulturowe, które były i są na różnych obszarach cywilizacyjnych bardzo zróżnicowane. Ot chociażby znamieny przykład skrzypiec, które dopiero w pewnym procesie rozwoju i budowania swej pozycji z fideli stały się właśnie skrzypcami, a droga do tego nie była usłana różami. Równie ciekawym casusem opisanym przez autora jest harfa, która kojarzona często z anielskim zastępem, równocześnie występowała jako instrument czeskich kurtyzan, na przełomie wieku XIX i XX. W obydwu wymienionych przypadkach Adam Czech zwraca uwagę na pewne rozróżnienia, jakie dotyczą muzyków grających na tychże instrumentach. Mamy do czynienia z ludowymi „fiddlerami” (w języku polskim to słowo nie ma przełożenia, co również Adam Czech tłumaczy) i harfiarkami przeciwstawionymi miejskim, „wysokim” skrzypkom i harfistkom. Interesującą kwestią jest również to, jak w kulturze przedstawione zostają instrumenty muzyczne. Autor przywołuje niezliczone cytaty z wierszy, piosenek i filmów, które (co wydaje się istotne), mają różną proveniencję – zacytowani zostają Karin Stank, Kazimierz Grześkowiak, Jacques Brel czy Julian Tuwim. Daje to niewątpliwie pełny obraz ujmujący zarówno spojrzenie autorów popularnych, jak i tych, których wiążemy z kulturą wysoką.

Wszystkie kwestie instrumentoznawcze dają autorowi punkt wyjścia do niezwykle istotnych z punktu widzenia dzisiejszej humanistyki kwestii, m.in. rasowych, klasowych i ekonomicznych. Ważne zatem jest nie tyl-



ko to, jak w historii były widziane same instrumenty, ale również kto na jakim mógł, powinien, czy musiał grać. Tłumaczy np. dlaczego w Polsce panuje kult fortepianu, kiedy we Francji ludzie uwielbili sobie organy, dlaczego akordeon stał się symbolem muzyków, w najlepszym przypadku wiejskich, w najgorszym zaś weselnych oraz dlaczego to właśnie o altowiolistach tworzy się najwięcej dowcipów. Niewątpliwą zaletą książki *Ordynaci i Trędowaci* jest również bogata bibliografia, która w sporej części obejmuje prace muzykologiczne, ale również artykuły prasowe, beletrystykę i odniesienia do filmów. Dzięki temu praca zyskuje walor naukowy, jednocześnie przystępna jest jako praca popularna, która może być skierowana do pasjonatów-amatorów, chcących zabić czas w letnie popołudnie.

Autor przedstawia niezwykle historię, której narracja jeszcze (niestety) nie do końca została przyjęta przez historyków muzyki i muzykologów. Mimo wszystko dalej wśród autorów panuje „kult” jednostki, analizy pojedynczych utworów, spojrzenie na mały wycinek rzeczywistości muzycznej. Adam Czech również rozszyfrowuje dla czytelników tę emanację kultury symbolicznej, która do tej pory była w literaturze niedopieczona. Rekapitulując, autor daje czytelnikowi niezwykle intensywny i pasjonujący wykład na temat braków, jakie tenże posiada w wiedzy o kulturze.

Wojciech Bernatowicz